

Policyjna epidemia. Ostatni zgasi światło

Napisano dnia: 2018-11-07 12:46:11



Policyjna epidemia zatacza coraz szersze koło. Z nieoficjalnych informacji jakie do nas docierają wynika, iż dotknęła ona także funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Lwówku Śląskim oraz mundurowych z ościennych powiatów.

To kolejny z kroków podjętych przez funkcjonariuszy w trwającej od kilku miesięcy akcji protestacyjnej. Mundurowi domagają się podwyżki uposażeń o 650 złotych, odmrożenia waloryzacji płac, przywrócenia systemu emerytalnego, czy płatnych nadgodzin. Policjanci idą na zwolnienia, bo jak zazwyczaj twierdzą są przemęczeni służbą.

Skala zjawiska rośnie lawinowo w całym kraju. Na Dolnym Śląsku w dniu wczorajszym rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu asp. szt. Paweł Petrykowski w wywiadzie dla Gazety Wrocławskiej informował, iż z danych, które posiada na zwolnieniach lekarskich przebywa około **23%** funkcjonariuszy garnizonu dolnośląskiego. Dziś zapytany przez nas o skalę mówi, że jest to już **34 %** i dodaje, że dane te zmieniają się bardzo dynamicznie. Na chwilę obecną zdaniem Petrykowskiego ciągłość służb jest zagwarantowana, aczkolwiek jej zapewnienie staje się coraz trudniejsze. - *Trzeba przyznać, zapewnienie tej ciągłości wiąże się z coraz większym wysiłkiem tych funkcjonariuszy, którzy pozostają w służbie* - mówi asp. szt. Paweł Petrykowski z Policji we Wrocławiu.

Na zwolnienia lekarskie odchodzą głównie funkcjonariusze prewencji i drogówki.

Jak sytuacja wygląda w Komendzie Powiatowej Policji w Lwówku Śląskim? Czy w gminach powiatu lwóweckiego możemy czuć się bezpieczni? Tu wszyscy nabierają wody w usta i nie chcą odpowiadać na pytania, mimo, że takie dane aktualizowane są trzy razy na dobę. Rzecznik prasowy KPP w Lwówku Śląskim asp. szt. Mateusz Królak po informacji odsyła nas do Wrocławia, tam rzecznik komendanta wojewódzkiego twierdzi, że nie posiada szczegółowych danych dotyczących poszczególnych powiatów. Nasi informatorzy donoszą, że sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna, a brak rzetelnych danych ze strony policji może rodzić uzasadnione obawy. Tym bardziej, że z informacji ogólnokrajowych wynika, że protest dopiero nabiera rozpędu. Sytuacja staje się coraz bardziej patowa.

Co teraz z piratami drogowymi, handlarzami śmiercią, czy pospolitymi złodziejami? Czy faktycznie realnym jest scenariusz, w którym nie będzie policjantów, a o bezpieczeństwo ludzie będą musieli zadbać sami?

Co o tym sądzicie ?